Bajeczka „Pestki słonecznika”

**W czasie gdy prowadzący czyta bajeczkę, dzieci wykonują ćwiczenia usprawniające artykulatory i oddechowe.**

Po dużym, pełnym kolorowych i pachnących kwiatów ogrodzie spacerował chłopiec ***(„wąchamy kwiaty”-wdychamy powietrze nosem, wydychamy ustami).*** Zajadał pestki słonecznika ***(poruszamy buzią, jakbyśmy coś jedli)***. Jedna z pestek upadła na ziemię ***(„pestka upada”-przyklejamy język do podniebienia, następnie odrywamy go z głośnym mlaśnięciem).*** Minęło kilka tygodni. Padał deszcz ***(wołamy: „kap, kap”, następnie dotykamy czubkiem języka różnych miejsc na podniebieniu),*** potem zaświeciło słońce ***(podnosimy ręce w górę i „odpychamy chmury, by mogło zaświecić słońce”, a język nam w tym pomaga-wypychamy językiem podniebienie).*** I choć ziemia była twarda ***(„pokazujemy, jak twarda jest ziemia”-zwieramy mocno wargi),*** zaczął się przez nią przebijać malutki, zielony kiełek ***(wysuwamy język z buzi w kierunku nosa).*** Kiełek rósł i rósł ***(podnosimy się z przysiadu-wdychamy powietrze nosem, podnosimy ręce do góry i stajemy na palcach-wydychamy powietrze ustami),*** był już smukłą łodyżką z małymi listkami.

W ogrodzie rosło dużo kwiatów ***(„liczymy kwiaty w ogrodzie”-czubkiem języka dotykamy każdego zęba po kolei).*** Często kłóciły się o to, który z nich jest najpiękniejszy ***(„kwiaty się kłócą”-językiem wykonujemy w buzi koła)*** i który ludzie będą chcieli zerwać ***(„sekator obcina kwiaty”-na przemian rozciągamy usta w uśmiechu i układamy je w „dzióbek”),*** by ozdobić swój dom. Róża przechwalała się: „Jestem najdoskonalsza i to mnie ludzie wybiorą, bym mogła zagościć w ich domu i by mnie mogli codziennie podziwiać”. Bez zaś wołał: „Nie, to mnie włożą do wazonu, bym umilał ludziom majowe wieczory swym zapachem”.

Słonecznik przysłuchiwał się tym sporom i zazdrościł innym kwiatom. Był wysoki i wielki, a pragnął być małym, delikatnym kwiatkiem. Chciał, by to jego okrzyknięto królem ogrodu. Tymczasem wciąż rósł i rósł ***(„słonecznik rośnie”-podnosimy się z przysiadu-wdychamy powietrze nosem, podnosimy ręce do góry, stajemy na palcach-wydychamy powietrze ustami),*** był już tak wielki, że mógł z góry podziwiać cały ogród ***(„zaglądamy we wszystkie zakamarki ogrodu”-próbujemy sięgnąć językiem do ostatnich zębów górnych i dolnych).*** Miał okrągłą głowę ***(wysuniętym z buzi językiem rysujemy w powietrzu koło)***, dużo żółtych płatków ***(„pokazujemy, jak dużo jest tych płatków”-kilkakrotnie dotykamy szybko czubkiem języka najpierw górnej i dolnej wargi, następnie lewego i prawego kącika ust)*** i coraz więcej pestek. Na początku pestki były małe i chude ***(wykładamy wąski język na brodę),*** lecz potem napęczniały i wypełniły się ***(wykładamy szeroki język na brodę).***

Aż nadszedł dzień, w którym do ogrodu przyszły dzieci ***(„dzieci wchodzą do ogrodu”-ułożony na górnej wardze język wsuwamy do buzi, przesuwając nim po górnej wardze, górnych zębach i dziąsłach).*** Zobaczyły wielki i urodziwy słonecznik o dorodnych pestkach ***(zaciskamy wargi i nadymamy policzki).*** Podbiegły do niego i zerwały go uszczęśliwione ***(uśmiechamy się szeroko)*.** Na inne kwiaty nawet nie spojrzały. A potem spacerowały ulicami miasteczka i zajadały pyszne pestki (oblizujemy wargi ruchem okrężnym).

Języczkowe przygody i inne bajeczki logopedyczne, Anna Tońska-Mrowiec